

ANDRZEJ KIERZEK

Eliza Orzeszkowa u Druskiennickich Wód

Eliza Orzeszkowa at the Spa Resort of Druskininkai

Katedra Fizjoterapii Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

Streszczenie

Przedstawiono szeroko różnorakie kłopoty zdrowotne Elizy Orzeszkowej (1841–1910), znanej polskiej pisarki. Zrelacjonowano jej pobyty w Druskiennickach, urokliwym uzdrowisku nad Niemnem w latach 1872–1906. Ukazano jej związki z Janem Pileckim, lekarzem zdrojowym, Eugenią Żmijewską, literatką i dziennikarką, Henrykiem Nusbaumem, lekarzem i filozofem medycyny, Marią Konopnicką, poetką oraz innymi.

Słowa kluczowe: historia balneologii

Summary

The article presents comprehensively different health problems of Eliza Orzeszkowa (1841–1910), a famous Polish writer. Her stays in Druskininkai, a charming health resort on the Niemen River, in the years 1872 to 1906 are described. Her relationships with Jan Pilecki, the head doctor of the health resort in Druskininkai, Eugenia Żmijewska, a writer and journalist, Henryk Nusbaum, a physician and philosopher of medicine, Maria Konopnicka, a poet, and others have been depicted.

Keywords: history of balneology

Druskienniki¹. Przepiękna miejscowość, zagubiona w borach nad Niemnem, opiewana była przez wielu mistrzów pióra. Także przez Adama Mickiewicza i Elizę Orzeszkową².

Orzeszkowa, powieściopisarka, nowelistka, publicystka, osiadła pod koniec 1869 r. w Grodnie. Napisano po latach, że „[p]otrąfiła [...] w zabitym od świata deskami [mieście] stworzyć wokół siebie atmosferę humanistycznego zaufania, przyjaźni, współpracy, sprzyjającą ludzkiej miłości i łączącą ludzi węzłami nierozzerwalnymi”³.

¹ Autor niniejszej publikacji używa dwóch form językowych: istniejącej w wieku XIX — Druskieniki oraz współczesnej — Druskienniki.

² M. Cybulska: *Znad Niemna nad Wisłę*, Warszawa 1998, s. 7; A. Kierzek, J. Kuciel-Lewandowska, A. Pozowski, M. Paprocka-Borowicz: *Z przeszłości Druskiennik*, Cz. I, Cz. II., Przeg. Lek., przyjęto do druku.

³ M. Romankówna: *Eliza Orzeszkowa*, Kraków 1971, s. 17;

Monotonię szarego grodzieńskiego życia przerywały rzadkie odwiedziny gości z szerokiego świata, a także wakacyjne wyjazdy pisarki, m.in. do Druskiennik. Trudno ustalić, kiedy Eliza Orzeszkowa po raz pierwszy zawitała do tego zdrojowiska. Być może wtedy, kiedy była nieznaną światu właścicielką Milkowszczyzny i młodą żoną dziedzica Ludwinowa. Edmund Jankowski, znany i uważny biograf pisarki, sądził, że przebywała tu w roku 1872 oraz przyjeżdżała od 1904 do 1906⁴.

Jej bardzo osobista powieść *Ostatnia miłość*, drukowana w „Gazecie Polskiej” w 1867 r. ukazuje, jak żyło i bawiło się to urocze nadniemeńskie zdrojowisko w po-

H. Michalak: *Eliza Orzeszkowa. 1841–1910*, Warszawa 1910, s. 13.

⁴ E. Jankowski: *Orzeszkowa z Pawłowskich Eliza (1841–1910)*, *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, T. XXIV/1, s. 313.



RYC. 1. Orzeszkowa. E. Orzeszkowa: *Listy zebrane*, T. I, Wrocław 1954, s. I

czątkach drugiej połowy XIX wieku. W liście do Józefa Sikorskiego (1813–1896), redaktora tego czasopisma, publicyisty, teoretyka muzyki, kompozytora, jednego z założycieli Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, oznajmiła, że szkicując wszystkie prawie postaci „z natury”, jest pewna, że „...powieść [...] ściągnie na [nią] oburzenie pewnych osobistości odwiedzających niegdyś Druzgieniki, a znajomych [jej] dobrze, bo [...] nakreśliła ich postacie *en bloc* — ze zmianą tylko nazwiska”⁵. Na stronicach powieści barwnie obrazowała podróż do uzdrowiska: „Nad Tamizą, Sekwaną, Elbą, a nawet i nad Wisłą od dawna już rozlegał się świst pary; mieszkańcy owych szczęśliwych krain od dawna już jak podniebne ptaki szybko przebywali przestrzenie — gdy ziemie położone nad pięknymi brzegami Niemna wzdychały

jeszcze do korzystania z cudu, zwanego lokomotywą. Na szerokich tamtejszych drogach w upały letnie wlokły się z wolna po piaskach ciężkie karety zaprzężone mnóstwem koni, koła wozów i bryk skrzypiały i jęczały niby w piekle dusze potępionych. A gdy przyszła jesień dżdżysta i słotna, to powozy grzęzły w rozmięklej ziemi, konie zapadały w głębokie kałuże, a podróżny osadzony nieraz w środku drogi nieprzepartą siłą błota widział się zmuszonym do wezwania wołów, aby go z ciężkiej wydźwignęły toni. Przed kilkoma laty kto by chciał ujrzeć w maluczkim zarysie arabską pustynię, dość by mu było przebyć wśród lata drogę wiodącą z nadniemeńskiego miasta Grodna do mineralnych wód w D***. Sześciomilowa ledwie to była przestrzeń, ale przebycie jej podróżnemu wiekiem mogło się zdawać; szeroka, żółta od głębokiego piasku droga ciągnęła się równo, monotonnie między rzadkimi zaroślami karłowatej sośniny”⁶. A tak barwnie i różnorodnie jawił się pisarce pobyt w tym uroczym zdrojowisku: „Miejscowości posiadające mineralne wody zrazu bywają zwykle sanitarnymi tylko zakładami, dążą do nich chorzy po największe, jak powiadają niektórzy, dobro — po zdrowie. Wkrótce chorzy ludzie w jednym miejscu zebrani poczuwszy, że poczynają odzyskiwać swe „największe dobro”, zaczynają się bawić, to jest zbierać się w towarzystwa, tańczyć razem, jeździć i chodzić, kochać się, żenić i wychodzić za mąż. Powoli sława uzdrawiających wód rozchodzi się razem ze sławą tych przeróżnych zabaw. Kiedy mogą się bawić chorzy, dlaczegoż by i zdrowi bawić się nie mieli? [...] I oto z północy i południa, z zachodu i wschodu ciągną tabory podróżnych, chorych i zdrowych. Zanadto otyli i zanadto chudzi; ze słabymi płucami i reumatyzmem w nogach; gorączkowo pragnący życia i limfatycznie życiem znudzeni; ze zbyt pełną kieszenią i z ich melancholiczną próżnią — wszyscy jadą do wód mineralnych, a ich zbawcze źródła przeróżnymi środkami leczą te wszystkie choroby zdrowych i chorych. [...] Więc poza falangą goniących za fizycznym zdrowiem lub lekką zabawą zjawiają się myśliciele — badacze serc ludzkich i fenomenów społecznych; poza tymi przybywają jeszcze kapłani sztuki, poeci, aby licznie zebranych ludziom sypać pod nogi perły piękności i gorących tchnień, wiejących zwykle od tłumów, czerpać natchnienie do nowych arcydzieł. Z tych wszystkich żywiołów złożone towarzystwa u wód mineralnych wrą życiem różnowzorem — i jak wszędzie między ludźmi, tak i w nich przy wpatreniu się bliskim dojrzyysz chorobę i zdrowie, mądrość i głupotę, radość i rozpacz”⁷. Rozrywki i życie towarzyskie tego urokli-

⁵ List E. Orzeszkowej do Józefa Sikorskiego, redaktora „Gazety Polskiej” z 19 marca 1867 r. z Milkowszczyzny, [w:] E. Orzeszkowa: *Listy*, T. I, Wrocław 1954, s. 4.

⁶ E. Orzeszkowa: *Ostatnia miłość*, Warszawa 1963, s. 9–11.

⁷ *Ibidem*.



RYC. 2. Budynek kąpielowy. S. Grzegorzewski: *Przewodnik po Druskienikach i okolicy*, Warszawa 1908, s. 48

wego zdrojowiska w latach nieco wcześniejszych, autor niniejszej pracy przedstawił w innej publikacji⁸.

Orzeszkowa nie była wolna od wszelakich niedomagań i chorób. Pisarka zapadła „na jakąś dziwną słabość”, uniemożliwiającą jej jakąkolwiek intensywniejszą pracę, skazującą na bezczynne pozostawanie w domu. Doradzano jej wyjazd nad morze, któremu się opierała. Nic więc dziwnego, że szukała pomocy w pobliskich Druskienikach. W kwietniu 1872 r. w liście do Sikorskiego pisała, że utrzymywano ją w nadziei, iż „wpływ morza zrównoważyć niejako może pobyt w Druskienikach, obdarzonych niezmiernie zdrowym i ożywiającym powietrzem, bardzo pięknymi widokami natury i kąpielami w rzece Rotniczance, która dla niezwyklej burzliwości prądów i natury składowej wód lekarze tutejsi nazywa[li] siostrą morza”. Miała więc nadzieję, że spędzi porę letnią w tej urokliwej miejscowości, która stanowiła „żywszą dla [niej] ponętę niż pobyt nad brzegiem Morza Bałtyckiego⁹ [...] gdzie pomiędzy kurlandzkimi Niemcami, będącymi podobno najgorszym gatunkiem Niemców, niewiele [...] doznać by [...] mogła przyjemnego ani zobaczyć pouczającego¹⁰”.

Do Druskienik przybywała szczególnie chętnie z najważniejszego chyba powodu, nieukrywanej sympatii i przyjaźni do Jana Pileckiego, który był symbolem, ucieleśnieniem tego wtedy polskiego uzdrowiska. Ten

etatowy lekarz Druskienik, inspektor zakładu zdrojowego w druskienickim Komitecie Zarządu Wód, inicjator domu dobroczynności dla ubogich chrześcijan, bez różnicy wyznań, szpitala dla ubogich Żydów, szpitala na 36 łóżek dla przybyłych na kurację niezamożnych urzędników okolicznych guberni oraz ochronki dla biednych dzieci był jedną z najbardziej znanych osobistości Druskienik XIX wieku¹¹.

To ten o dwadzieścia lat od niej starszy, znany zdrojowiskowy lekarz, ją, kiedyś 10-letnią płaczącą dziewczynkę wyniósł na rękach od ciężko chorej siostrzyczki Klemuni w parę minut po jej zgonie. To jemu na łamach „Gazety Polskiej” zadedykowała powieść *Na dnie sumienia*. Warto przypomnieć treść tej dedykacji: „Panu Janowi Pileckiemu, [p]ragnę tę powieść moją przyozdobić imieniem człowieka zacnego i obywatela społeczności swej pożytecznego, ofiaruję ją Panu, a wymowniej uczynić tego nie potrafię, jak powtarzając słowa przed laty do Pana wyrzeczone przez autora *Margiera i Dęboroga*:

Niech się skromność Twoja nie obraża,
Że się ten rozgłos czci Twojej udziela.
Wszak wolno chorym czcić imię lekarza
I przyjaciołom imię przyjaciela.
El. Orzeszkowa¹²

Pobyt znanej pisarki w Druskienikach w 1872 r. jest właściwie pierwszym udokumentowanym w tym zdrojowisku.

W 1906 r. w liście do Tadeusza Garbowskiego (1869–1940), zoologa, literata i filozofa, późniejszego profesora, kierownika Katedry Filozofii Przyrody Uniwersytetu Jagiellońskiego, współautora i współwydawcy powieści *Ad astra*, Orzeszkowa wyjaśniła powody, jakie ją zmusiły w latach późniejszych do zaniechania korzystania ze zdrojowiska nad Niemnem. Z nutą goryczy oznajmiła, że Druskieniki: „[j]est to zakątek z naturą ładną, dla nas miłą, ale tak skromnie [...] tak [...] pierwotnie urządzone [...] [n]ic więc dziwnego, że jest wóldzikim. Przez lat kilkadziesiąt władali nim, gospodarzyli nim ludzie wóldzicy”. Nastawiona niezwykle patriotycznie, komunikowała, że „stał się po 1863 roku własnością biurokratów rosyjskich, którzy zniszczyli

⁸ A. Kierzek: *Rozrywki oraz życie towarzyskie w Druskienikach w połowie XIX stulecia*, Ann. Acad. Med. Stetin., 2007, T. LIII, nr 3, s. 140–147.

⁹ Idzie o Połagę, nadbałtycką miejscowość znaną od XIII wieku, oddzieloną od morza wąskim pasem wydm porośniętych lasem sosnowym, ośrodek obróbki bursztynu. Funkcję uzdrowiska zyskiwała stopniowo dopiero w XIX stuleciu.

¹⁰ List E. Orzeszkowej do Józefa Sikorskiego z 20 kwietnia 1872 r. z Grodna. E. Orzeszkowa: *Listy...*, s. 65.

¹¹ K. Kaszewski: *Ś.p. dr. Jan Pilecki*, „Kłoso”, 1878, T. XXVII, nr 693, s. 227; A. Kierzek, J. Kuciel-Lewandowska, A. Pozowski, M. Paprocka-Borowicz: *Z przeszłości Druskienik...*; A. Kierzek, J. Kuciel-Lewandowska, M. Paprocka-Borowicz: *Jan Pilecki (1821–1878) i jego druskienickie dzieło*, Przeg. Lek., przyjęte do druku.

¹² L.B. Świdorski: *Orzeszkowa w Druskienikach. Ondyna Drusk. Źródło*, 1939, wzn. zb. Z. 23, s. 33.

wszystko, co przedtem było urządzonym dobrze, i nic więcej nad to nie urządzili¹³. Pewne nadzieje Orzeszkowa upatrywała w „kompanii kapitalistów polskich”, która, jej zdaniem, czyniła, co mogła, „aby to miejsce znowu mieszkalnym uczynić, ale w tak krótkim czasie niedużo jeszcze uczynić mogła”. Nasza pisarka żaliła się, że „ani kanalizacji, ani wodociągów, ani porządnego oświetlenia jeszcze tam nie ma”. Żaliła się na towarzystwo, które dopóki Druskienniki znajdowały się w rękach rosyjskich, w trzech czwartych składało się z rosyjskich Żydów, a następnie z Rosjan i Polaków „rozmaitych, jak zwykle wśród ludzi, ale jednak nie zawsze zabawnych”. Słów zachwytu nie szczędziła za to nowym właścicielom, którzy potrafiliby ze starannością i dużym nakładem kosztów zorganizować łaźienki oraz „część kuracyjną, lekarską”¹⁴.

W końcu lat dziewięćdziesiątych dolegliwości pisarki się wzmożyły. Była w stałym kontakcie medycznym m.in. z Ignacym Baranowskim (1833–1919), kierownikiem Katedry i Kliniki Terapeutycznej Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego¹⁵. Zalecał on listownie np. kąpiele¹⁶. W styczniu 1899 r. po przyjeździe z Warszawy zapadła na grypę z kilkoma nawrotami. W liście do warszawskiego klinicyisty donosiła: „Gryzę się tym, że mało piszę, to znowu zdrowiu nie pomaga i tworzy się błędne koło”. Baranowski odwiedzał Grodno nie tylko jako lekarz, ale także jako przyjaciel. Doradzał pisarce stałe przeniesienie do Wilna, natomiast chwilowo zalecał podróż do Włoch, nie tylko w celach leczniczych, ale także po to, by zetknąć się z najnowszym życiem naukowym i ruchem społecznym¹⁷. W podleczeniu dolegliwości reumatycznych i nerwowych pomogła nieco kuracja w Wiesbaden. Przypadłości reumatyczne trapiły pisarkę szczególnie intensywnie, donosiła bowiem o nich Baranowskiemu jesienią tego niefortunnego dla jej zdrowia roku 1899¹⁸. W dwa lata później warszawski profesor także odwiedził pisarkę; zbadał dokładnie przed wyborem miejsca na kurację w zdrojowisku,

¹³ List E. Orzeszkowej do Tadeusza Garbowskiego z 27 czerwca 1906 r. z Grodna. E. Orzeszkowa: *Listy*, T. II. *Do literatów i ludzi nauki*, Cz. I, Warszawa–Grodno 1938, s. 262–263.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ A. Śródka: *Wydział Lekarski Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego*, [w:] M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka (red.): *Dzieje nauczania medycyny i Farmacji w Warszawie (1789–1950)*, Warszawa 1990, s. 248.

¹⁶ E. Orzeszkowa: *Dnie*, I. Wiśniewska (opr.), Warszawa 2001, s. 53, 87.

¹⁷ *Ibidem*, s. 97, 125, 127–130; List E. Orzeszkowej do Ignacego Baranowskiego z 15 lutego 1899. Kopie niewydanych listów Orzeszkowej sporządzone przez pierwszego wydawcę korespondencji pisarki — Ludwika Brunona Świdierskiego.

¹⁸ E. Orzeszkowa: *Dnie*..., s. 109, 141, 154.



RYC. 2. Karta pocztowa z widokiem domu, w którym E. Orzeszkowa mieszkała w Grodnie, oraz jej autografem. Z. Klarnier: *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1947, s. 13

a doktor Henryk Nusbaum zdecydował o wyborze kuracyjnego miejsca — Kissingen¹⁹.

Od jesieni 1902 r., kiedy po raz pierwszy doznała ciężkiego ataku serca, Orzeszkowa niedomagała stale²⁰. Baranowski listownie we wrześniu 1902 r. radził dla poratowania zdrowia kilkutygodniowy wyjazd do Tyrolu, do Włoch lub nad Jezioro Genewskie. W trzy tygodnie później odpisała: „Niedobrze mi jest, od półtora tygodnia przyjmuję strophant i choć nieprawidłowość pulsu zmniejszyła się podobno znacznie, słabą czuję się i zupełnie do niczego niezdatną”. Przepuszczalna niewydolność serca pogłębiała jej stan psychiczny: „Jestem szkaradnie samotną i to ciąży na mnie jakąś ciemną, grubą nocą. Więc nic dziwnego, że może żyć dłużej nie będę i nic tak szczególnie smutnego, bo wzięłam już ilość dni człowiekowi należną...”²¹. W październiku skonsultował chorą pisarkę Henryk Nussbaum. Jak relacjonuje Iwona Wiśniewska, lekarz ten oprócz poważnych zaburzeń funkcji serca stwierdził silną neurastenię, zalecając leczenie w Warszawie, a potem kurację za granicą. Miała problemy z oddychaniem i mówieniem, trudności z poruszaniem się. Stan chorej zatem nie pozwolił na żadną z tych podróży²². Pod koniec czerwca 1903 r. wyjechała do Marienbadu²³, gdzie leczyła się u Stanisława Benedykta Kwiatkowskiego, internisty z Krakowa, sezonowo ordynującego w tym uzdrowisku, specjalizującym się w leczeniu chorób serca i układu ner-

¹⁹ *Ibidem*, s. 222, 224, 250–253. Tam Orzeszkowa poznała m.in. Helenę Modrzejewską.

²⁰ E. Jankowski: *Orzeszkowa*..., s. 317.

²¹ List Ignacego Baranowskiego z 15 (28) września 1902. Arch. E. Orzeszkowej IBL PAN; List E. Orzeszkowej do Ignacego Baranowskiego z 5 października 1902. E. Orzeszkowa: *Listy zebrane*, T. IV, s. 74–75; cyt. wg: E. Orzeszkowa: *Dnie*..., s. 294–295.

²² E. Orzeszkowa: *Dnie*..., s. 295.

²³ Obecne Mariańskie Łaźnie.

wowego. Dr Kwiatkowski odwiedzał także kilkakrotnie Grodno²⁴. Jesień 1903 r. roku nie była lepsza. W końcu października, pełna desperacji, Eliza skarżyła się: „Noc bardzo zła. Czy przybliży się już koniec? W dzień lepiej, ale słabo i obawa nocy, o której nie ma komu powiedzieć. Straszna samotność. Myślę, że umierając nie będę miała przy sobie ani jednej istoty prawdziwie kochającej i kochanej. Myślę, czy zasłużyłam na to?”²⁵.

Kilkadziesiąt lat po pierwszym pobycie, w latach 1904–1906 znowu odwiedzała Druskienniki. W liście do Stanisławy Tołwińskiej z czerwca 1904 r. zawiadamała o opóźnieniu swojego wyjazdu do Druskiennik z powodu licznych kłopotów domowych²⁶. Zamieszkała u Heleny z Kiersznowskich Andrzejkowiczowej, swojej przyjaciółki²⁷. Lato 1904 r. było niezmiernie upalne. Relacjonowała: „...upały gnębi[ą] tu nawet, gdzie cudowne zadrzewienie cień głęboki rozlewa dokoła, a od Niemna i szumnej, wartkiej Rotniczanki unosi się w skwarzym powietrzu powiewy świeże”. Pisarka cierpiała wtedy na dolegliwą rwę kulszową oraz „niepokoje sercowe”. Upały wyraźnie wpłynęły pozytywnie na dolegliwości ischiassowe. „Prowadzę kurację energiczną i wyczerpującą. Lekarze obiecują memu fizycznemu sercu trochę jeszcze trwania” — pisała do Stanisława Posnera (1868–1930), prawnika, publicysty i działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, późniejszego senatora i wicemarszałka senatu²⁸. Podobnie, jak ponad trzydzieści lat wcześniej, nie była ukontentowana panującymi w zdrojowisku towarzyskimi zwyczajami; donosiła w liście Aurelemu Drogoszewskiemu (1863–1943)²⁹: „...niepodobna czerpać uciechy z wizyt, oświadczeń, ukłonów i pokłonów, ale też niepodobna odgrywać roli królowej, przyjmującej wszystko, a nie oddającej nic”³⁰. Nie wszystkie jednak kontakty były dla pisarki uciążliwe. Serdeczne, poufałe pogawędki uciniała sobie np. z Eugenią Żmijewską, literatką i dziennikarką warszawską, miłe chwile spędzała ze wspomnianym wcześniej Henrykiem Nusbaumem,

lekarzem, deontologiem, filozofem medycyny, profesorem także z tego miasta.

Najbardziej fascynowała się jednak w nadniemeńskim zdrojowisku występującą w pełnej krasie ojczyrstą przyrodą. Dała temu wyraz w pochwalnym liście z sierpnia 1904 r. do Marii Konopnickiej, znanej poetki, serdecznej przyjaciółki: „Zabawię tu jeszcze 4–5 tygodni, a jeżeli jesień będzie pogodna, to i dłużej. Miejsce jest pełne uroku, piękne. Wysoki brzeg Niemna, Niemen, Rotniczanka szumna i wartka, niesłychane bogactwo drzew w tym zadrzewieniu wprost bajecznym 350 will z kilkudziesięciotysięczną ludnością tubylców i przybyszów. Z piękności widoków mało korzystam chodzić prawie nie mogąc, Niemen jednak widuję, a zresztą patrząc na cudne brzozy, klony, jarzębiny, świerki, których tu pełno wszędzie, pasę oczy i serce tym dostępnym mi źródłem piękności i czuję się za nie wdzięczną”³¹. Po dwuipółmiesięcznym pobycie w Druskiennikach wróciła do Grodna bez wyraźnej w stanie fizycznym poprawy. Rozgoryczona pisała: „...Wina to nie miejscowości ani czegośkolwiek na świecie tylko tego zęba czasu, który zgryzł mi istotę cielesną i poranił duchową, tak że nawzajem są dla siebie szkodą i przeszkodą. Jestem chora w znacznej części dlatego, że jestem smutną, i smutną dlatego, że chorą. Przy tym — lata. I nic już przeciw temu pomoc nie mogą żadne uzdrowiska i żadni lekarze, choćby najlepsi”³².

Pobyt pisarki w następnym, 1905 roku poprzedziła znana dziejowa burza, przechodząca nad ziemiami polskimi, przynosząc w rezultacie nieco swobód politycznych, a także językowych. Orzeszkowa uznała za swój obowiązek wprowadzić na druskiennicką estradę, niesłyszaną od czasów powstania styczniowego polską mowę. Mimo wyraźnej niechęci generała gubernatora w środku lata zorganizowała w języku polskim publiczną imprezę artystyczną w formie tzw. *journal parlé*, na której wystąpiła także jako autorka³³. Do tej akcji oprócz niej włączyli się pisarze, m.in. Emma Dmochowska oraz Kazimierz Laskowski, pianistka Dąbrowska oraz śpiewaczka O'Brien de Lacy. 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Maryi Panny, odczytano „żywą gazetę”, która nosiła tytuł „To i owo. Jedno z drugim nic. Gazeta druskiennicka, literacko-artystyczno-satyryczno-filozoficzno-humorystyczno-żadna. Numer pierwszy i ostatni. Jeżeli zabawi, prosimy o podziękowanie; jeżeli znudzi, prosimy o przebaczenie. Czym chata bogata, tym rada”. Zaprezen-

²⁴ E. Orzeszkowa: *Dnie...*, s. 314.

²⁵ E. Orzeszkowa: *Dnie...*, s. 306.

²⁶ List E. Orzeszkowej do Stanisławy Tołwińskiej z 15 czerwca 1904 r. Arch. E. Orzeszkowej IBL PAN, sygn. 740; E. Orzeszkowa: *Dnie...*, s. 343.

²⁷ E. Orzeszkowa: *Dnie...*, s. 344.

²⁸ List E. Orzeszkowej do Stanisława Posnera z 15 lipca 1904 r. z Druskiennik. E. Orzeszkowa: *Listy*, T. I, Wrocław 1954, s. 269.

²⁹ Historyk literatury polskiej i krytyk literacki, wydawca dzieł Orzeszkowej, także autor studiów m.in. o Zygmuncie Krasińskim, Władysławie Syrokomli, Narcyzie Żmichowskiej, Janie Pawle Woroniczu.

³⁰ L.B. Świdorski: *Orzeszkowa...*, s. 35–36; List E. Orzeszkowej do Aurelega Drogoszewskiego z 21 sierpnia 1904 r. E. Orzeszkowa: *Listy*, T. IV, Wrocław 1958, s. 179–181.

³¹ List E. Orzeszkowej do M. Konopnickiej z 17 sierpnia 1904 r. E. Orzeszkowa: *Listy*, T. VI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 207–209.

³² List E. Orzeszkowej do Józefy Sawickiej (Ostoi) z 11 września 1904 r. z Druskiennik. E. Orzeszkowa: *Listy*, T. II, *Do literatów...*, Cz. II, s. 24.

³³ E. Jankowski: *Orzeszkowa...*

towano wiersz Laskowskiego *Druskienniki za lat dziesięć*, którego zakończenie warto przytoczyć:

Słowem w istny raj marzony,
Tak na wodzie, jak i lądem,
Przekształciły Druskieniki
Miejska „dumy” z samorządem!
Wszędzie postęp, rozwój wszędzie
Nawet klimat iście włoski!
O co raczył się postarać
Sam dobrodziej Jan Wierzbowski!³⁴
Tylko Niemen posrebrzany
Toczy falę po dawnemu —
Widział różne, różne zmiany,
Więc nie dziwi się niczemu

Odczytano także humorystyczną kronikę, której jedną z autorek była Orzeszkowa³⁵. Był to po latach pierwszy polski wieczór teatralny w tym nadniemeńskim zdrojowisku³⁶. A tak podsumowała i opisywała go Orzeszkowa w swoich pamiętnikach: „Byłam wówczas promotorką wielkiego i trudnego dzieła wprowadzenia po raz pierwszy od półwieka języka polskiego na estradę publiczną w Druskienikach. Pochłonęło mi to mnóstwo czasu i starań, ale do skutku doszło. Urządziliśmy wieczór w sali kurhausowej, na którym znajdowało się ok. 400-stu osób, a oprócz muzyki, śpiewu, ósm osób przeczytało po polsku zaimprovizowaną gazetę druskienicką [...] Wieczór przyniósł dla biednych dochód znaczny”. A że Orzeszkowa była złotousta, świadczą słowa Franciszka Ksawerego Godlewskiego (1866–1937), literata, działacza społecznego, człowieka niezwykle błyskotliwego i dowcipnego, na którego ślubie kiedyś przemawiała. „Wywarła wtedy ogromne wrażenie, mimo że dobrych mówców było wtedy dużo” — m.in. Wacław Sieroszewski, Lucjan Rydel oraz Karol Benni, lekarz z Warszawy — pisał sam Godlewski³⁷.

Pobyt Orzeszkowej w Druskiennikach w następnym, 1906 roku nie był niczym specjalnie zaznaczony. „Druskieniki, w tym roku miłe bardzo od cudnej pogody, od ciszy i spokoju, które w nich panują. Są chwile, w których

się wydaje, że to głęboka, szczerza wieś. [...] Czuję się znacznie zdrowszą, niż na wiosnę byłam” — pisała do Józefy Sawickiej (Ostoi) (1859–1920), pisarki, tłumaczki, nauczycielki stylistyki i literatury polskiej na żeńskich pensjach w Warszawie, osoby, która usilnie starała się w czasach późniejszych o Nagrodę Nobla dla Orzeszkowej, angażując w tę pomoc nawet Marię Skłodowską-Curie³⁸.

Druskienniki odwiedzała nie tylko Orzeszkowa. Przebywali tam także w różnym czasie m.in. Józef Ignacy Kraszewski, w drugiej połowie lat czterdziestych³⁹, Stanisław Moniuszko z rodziną, Teodor Narbutt, autor 12-tomowej historii Litwy, Teodor Tripplin, lekarz i powieściopisarz, Apolinary Kątski, skrzypek, uczeń Niccolò Paganiniego, Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla), pałający miłością, niestety nieszczęśliwą, do Heleny Kirkorowej, niepospolitej urody i inteligencji aktorki. Bywali także profesorowie uniwersytetów: warszawskiego, petersburskiego, charkowskiego, kazańskiego⁴⁰.

Stan zdrowia Orzeszkowej się pogarszał. Nowy atak dusznicy bolesnej, po dłuższym okresie względnej poprawy zdrowia 18 czerwca 1910 roku był powodem odejścia słynnej pisarki poza smugę cienia⁴¹.

„Zapewne są powieściopisarze przewyższający ją potęgą fantazyi plastycznej lub urokiem pięknego słowa, ale żaden nie prześcignął jej w rozległości i głębi rozumienia duszy człowieka i w ogóle i potrzeb własnego społeczeństwa” napisał Piotr Chmielowski (1848–1904), historyk literatury i krytyk literacki, w przedmowie do jej dzieła *Bene nati*⁴².

Uzdrowiska, w których Elizie Orzeszkowej i wielu innym próbowano przywracać zdrowie, w których także radośnie spędzano wolny czas, powstawały na fali rozwoju wodolecznictwa na przełomie XVIII i XIX stulecia oraz później. Były one alternatywą medycyny konwencjonalnej, opartej na szczególnie mało skutecznej terapii. Stosunkowo słabe wykształcenie ówczesnych lekarzy spowodowane było nie najwyższym poziomem wyższych szkół medycznych, których programy nauczania różniły się znacznie.

³⁴ Jan Wierzbowski — emeryt, oryginał, wszędobyłski, wścibski, znany na terenie zdrojowiska od 1890 r. do czasów I wojny światowej; prawdopodobnie zmarł w Rosji.

³⁵ List E. Orzeszkowej do Konstantego Skirmunta (1866–1949) z Mołodowa, późniejszego dyplomaty, posła RP w Rzymie, ministra spraw zagranicznych, posła i ambasadora RP w Londynie, z 5 sierpnia 1905 r. z Druskiennik. E. Orzeszkowa: *Listy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1981, T. IX, s. 283–285.

³⁶ J. Siedlecka: *Druskienniki nad Niemnem*, Warszawa 1997, s. 66.

³⁷ F. Godlewski: *Pani Orzeszkowa*, Warszawa 1934, s. 18; J. Siedlecka: *Druskienniki...*, s. 117.

³⁸ List E. Orzeszkowej do Józefy Sawickiej (Ostoi) z 31 lipca 1906 r. z Druskienik; L.B. Świdorski: *Orzeszkowa...*, s. 49.

³⁹ A. Prymak-Lewtak: *Romantyczna podróż do litewskiego kurortu — Druskienniki Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] E. Łoch, G. Waller (red.): *Między literaturą i medycyną*, Cz. II, Lublin 2007, s. 295–308.

⁴⁰ A.A. Bajor: *Druskienniki i okolice*, Kaunas 1998, s. 7; J. Pilecki: *Zakład wód mineralnych w Druskiennikach*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1887, T. IV, nr 84 (og. zb. nr 932), S. III, s. 66.

⁴¹ E. Jankowski: *Orzeszkowa...*, s. 318.

⁴² P. Chmielowski: *Przedmowa do Bene nati*, s. LXV, [w:] T. Garbowski: *Eliza Orzeszkowa. Szkic jubileuszowy*, Kraków 1907, s. 3.